

Nr 1/ 2013

# BIULETYN KAWALIERA

KOŁO NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE  
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH



## WYSTAWA „HISTORYCZNI I WSÓLCZEŚNI W ŻYCIU DRAWNA 1313 -2013”

Z okazji obchodów Dnia Kombatanta i Osadnika Miejskiej Biblioteka Publiczna w Drawnie i miejscowe koło Stowarzyszenia Saperów Polskich zorganizowali w Gminnym Ośrodku Kultury wystawę. Ideą organizatorów było przedstawienie postaci, które przebywając w Drawnie i okolicy pozostawiły tu swój ślad lub, których decyzje i działalność wpłynęły na życie mieszkańców, wniosły coś istotnego do historii miejsca, przyczyniły się do rozwoju miasta, gminy i regionu. Wśród tych, którzy przewinęli się przez 700 lat istnienia Drawna, były zarówno osoby koronowane, włącznie z cesarzem Niemiec, jak i „zwykli” ludzie. Trud zebrania biografii tych osób nie został zakończony, dlatego wystawę należy traktować jako wstęp do następnej. Wśród wyszczególnionych byli rodowici drawnianie, przedstawiciele rodu założycielskiego miasta, a także okolicznej szlachty i mieszczan. Wymienić tu można berlińskiego prezydenta policji, asa lotniczego, aktorkę. Mając na uwadze okoliczne wsie i dawne majątki ziemskie, to najwięcej znamienitych osób przewinęło się przez Barnimie, był tu nie tylko błogosławiony Jan Paweł II (przepływał Drawą), czy Wielki Elektor; przejeżdżali tędy także: polski astronom o światowej randze, przyszły pierwszy król Prus, czy też król Szwecji. Byli i legendarny polski hetman, i znani generałowie. Barnimie to także miejsce, gdzie pokazano, jak efektywnie pomagać ludziom i zadziwić Polskę troską o sakralne zabytki. Zupełnie odmienny charakter ma Kiełpino, wieś generałów, starostów, wojewody -burmistrza i kobiety, która olśniła Fryderyka Wielkiego. Do starostów mających ściśle związki z Kiełpinem należy dołączyć przedostatniego włodarza powiatu choszczeńskiego, który jako prezes Zarządu RSP Rzecko, odegrał kluczową rolę w historii tego dawnego majątku rodziny von den Marwitz. Biografie Starosty Romana Lubinieckiego nie było na tej wystawie, jak i nie przedstawiono wielu, innych, którzy tu być powinni. Autorzy zdają sobie sprawę, że temat nie został wyczerpany. Bołączką tzw. terenu jest to, że pamięta się o wybitnych przedstawicielach narodu, a o osobach, które oddały swój talent i pracę dla tych miejscowości (regionu), zapomina się z chwilą ich odejścia na emeryturę, choroby czy śmierci. Efektem tego jest to, że niemal w każdym mieście są ulice Kościuszków i Mickiewiczów, ale próżno można szukać w miejscowym nazewnictwie nazwisk osób dla lokalnych społeczności zasłużonych często też jest niemal niemożliwe odtworzenie podstawowych danych z ich życiorysów. Z takim problemem zetknęli się autorzy wystawy. Jednak mimo tej bołączki, wystawa była prekursorska, bo po raz pierwszy zostały zebrane biografie aż tylu osób, które Drawno poznały, zatrzymując się tu, czy też patrząc na Barnimie z okien karety. Z racji swojej specyfiki prym pod względem ilości zgromadzonych życiorysów wiodą parafia i jednostka wojskowa. Hierarchowie kościoła zawsze budzili podziw i szacunek, w Drawnie byli niemal wszyscy ordynariusze, których zasługi i dane biograficzne są ogólnie dostępne i nie stanowiło problemu, by je przedstawić. Udało się dotrzeć do biografii pierwszego proboszcza i wykonać rys biograficzny pierwszego drawieńskiego prałata, natrafiono także na ślad księdza - generała z Miastka. Jednostka przez lata skupiała na sobie uwagę kierownictwa WP, stąd w Drawnie mógł zatrzymać się minister marsz. Konstanty Rokossowski podczas ćwiczeń w 1951 (wersja niesprawdzona). Na pewno byli tu wiceministrowie (Nowak, Barański, Huszcza) i wysocy rangą dowódcy – od dowódców i szefów rodzaju wojsk, poprzez dowódców okręgów, po dowódców dywizji. Wśród nich były postacie historyczne (Huszcza, Pietrzyk) i generałowie nie kryjący swojej sympatii do Drawna (R. Żuchowski, Z. Duleba, J. Lalka). Autorzy zdają sobie sprawę, że także przez Drawieński Park Narodowy, pałac w Borowcu i Niemieńsku przewinęły się osoby, obok dorobku których nie można przejść obojętnie. Podobnie jest z gronem nauczycielskim wszystkich szkół w gminie. Ponieważ podjęta tematyka jest nowa, a trudności z dostępem do informacji spowodowały, że skupiono się na losowych wybranych poszczególnych zawodach, organizacjach i pracy społecznej. Natomiast całkowicie pominięto polityków, gdyż brak było możliwości weryfikacji ich zasług dla gminy. Generalnie wystawa przedstawia

postacie znane, często niekojarzone z Drawnem. Niektóre z nich były w mieście tylko kilka godzin, lecz to, co później zrobiły, powoduje, że zasługują, by o nich tu pamiętać. To, co dało się zauważyć, to brak licznej reprezentacji ludzi nauki wśród licznych przedstawicieli innych profesji, gdyż reprezentował ich tylko jeden profesor Oszmiański. Sytuację na krótko poprawiła działalność Towarzystwa Miłośników Ziemi Drawieńskiej, dzięki któremu na organizowane przez nie spotkania przyjeżdżali znani szczecińscy naukowcy. Ciekawostką są biografie rodziny Radziun i ich odkrywcze osiągnięcia. Dzień Osadnika wymusza niejako odniesienie się do daty 12.03.1945, dlatego na wystawie przedstawione zostały życiorysy dowódców armii biorących udział w walkach o Drawno, jak i walczących podczas ofensywy pomorskiej. Są tu też biografie polskich dowódców i zwykłych żołnierzy z dowodzonych przez nich jednostek artyleryjskich. Ich szlak bojowy wiódł przez Drawno, a dwóch żołnierzy polskich zakończyło tu swoje młode życie. 12 lutego to także lokalny Dzień Kombatanta i Osadnika. Czas biegnie i zaciera dawne ślady. Znikają dawniej uczęszczane ścieżki. Tak jest i z drawieńskimi kombatantami. Było ich ponad 100, ich czyny ... Kto o nich pamięta? Biografia jednego z nich, byłego, niedawno zmarłego dyrektora szkoły w Barnimiu, to wyzwanie, by odtworzyć i ratować pamięć o czynach wojennych i osadniczych tych ludzi. Oddzielną reprezentację stanowiły biografie osób z czasów, gdy Drawno nazywano Neuwedell; obok już wymienionych znalazł się tu pisarz opowiadań nacjonalistycznych rodem z Mirosławca, marszałek rzeszy, margrabiowie, król pruski i cesarz. Na pewno zaciekawić mogą trzy biografie wybitnych przodków, byłych mieszkańców Drawna, a postać pierwszego lisowczyka powinna niejednego zaskoczyć. Wystawa to nie tylko biografie – tłem do niej są pamiątki po dawnym Drawnie, szczególnie te zgromadzone przez p. Bogdana Buchajczyka i za jego zgodą wyeksponowane. Niestety autorzy nie mieli fizycznych możliwości, by przedstawić wszystkie postaci spełniające założone kryteria. Mimo tego niedomagania, wystawa była swoistym „Kto jest kto”, pierwszym tego rodzaju albumem postaci z Drawna. Na zakończenie – prosimy o dostarczanie do Miejskiej Biblioteki Publicznej materiałów do części 2., liczymy na życiorysy ludzi wszelkich profesji: kombatantów, nauczycieli, leśników, samorządowców, działaczy organizacyjnych i społecznych. Ratujmy od zapomnienia pamięć o nich. Proponujemy, by wspólnie tworzyć „Słownik biograficzny drawnian”.

**Regina Budrewicz, Andrzej Szutowicz**

## **Ks. Karol Chmielewski – PIERWSZY PROBOSZCZ**



Urodził się 04.11.1885 w Krzemieńcu Wołyńskim, w powiecie stanisławowskim. Był synem Adama i Felicji z domu Jezban. Świecenia kapłańskie otrzymał 31.05.1909 w Wilnie, lecz kapłańską posługę pełnił w Archidiecezji Lwowskiej. Przed II wojną światową oraz w okresie okupacji piastował urząd proboszcza w parafii Kozowo Tarnopolskie. Po przybyciu w ramach repatriacji na ziemie zachodnie znalazł się na terenie Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, kuria gorzowska powierzyła mu do obsługi kościoł parafialny w Choszczynie. Następnie pracował w Nowym nad Drawą. Tak w owym czasie nazywało się dzisiejsze Drawno. Los zrzucił, że stał się pierwszym polskim proboszczem w Drawnie i po niemal 400 latach pierwszym czynnym kapłanem katolickim w tym mieście. W dniu 16 czerwca 1945 r. poświęcił odnowiony kościół, który stał się świątynią p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Uregulował sprawę jego własności. Dokument przydziału od Pełnomocnika Urzędu znajduje się w aktach. 22.10.1945 poświęcił kościół w Barnimiu. Najprawdopodobniej był dziekanem dekanatu. Razem z nim pracował późniejszy dyrektor Wydziału Wstępnego Małego Seminarium Duchownego w Gorzowie, ks. mgr A. Wujda (Wajda?). 23.12.1945 został przeniesiony do Słupska. Dnia 28.01.1946 przejął od ks. Jana Ziei Parafię pw. Św. Ottona w Słupsku i zamieszkał na plebanii przy ul. Dominikańskiej. Także w 1945 roku został

wyznaczony dziekanem dekanatu Słupsk. Na to stanowisko mianował go adm. ap. ks. prał. Edmund Nowicki (1945 – 1951). Było to duże wyzwanie, gdyż w 1946 w skład dekanatu wchodziło 11 bardzo dużych parafii: Darłowo, Główny, Kozimłyn, Łącko, Łupawa, Polanów, Secemino, Sławno, Słupsk, Ustka i Wytowno. Wiele z placówek duszpasterskich w dekanacie nie było w ogóle obsadzonych. Z biegiem lat także dzięki energii ks. Chmielewskiego sytuacja się unormowała. W 1947 powierzono mu samodzielną placówkę duszpasterską przy

kościół NMP w Słupsku. Uporządkował administracyjnie parafię św. Ottona i tworzył od podstaw wydzieloną z niej i erygowaną 01 VI 1948 r. Parafię pw. NMP Królowej Różańca Św., został jej proboszczem i na tym stanowisku był aż do przejścia na emeryturę w dniu 01.03.1964. W sierpniu 1951 gościł w Słupsku prymasa Stefana Wyszyńskiego. W tym też roku sprowadził do Słupska siostry Kanoniczki Ducha Świętego de Saxis, pomagały one miejscowym kapłanom sprawować posługę duszpasterską. Wspierał duchowo i materialnie osiadłe w 1947 r. w Słupsku siostry Klaryski od Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu. Na stanowisku dziekana słupskiego pozostawiali go kolejni ordynariusze, a bp Wilhelm Pluta (1958 – 1986) nie tylko utrzymał decyzję poprzedników, ale z jego inicjatywy ksiądz Chmielewski został prałatem. Był także członkiem Rady Administracyjnej Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej, a później konsultorem Diecezji Gorzowskiej. 14.03.1962 otrzymał od papieża tytuł tajnego szambelana Ojca Świętego. Na emeryturę przeszedł 27.02.1964, jego następcą został ks. dr Witold Szymczukiewicz, dotychczasowy proboszcz Parafii Św. Mikołaja w Wałczu. Ksiądz prałat Chmielewski zamieszkał na terenie Parafii Św. Rodziny i Św. Judy Tadeusza w Słupsku. W niedzielę 01.03.1964 został uroczystie pożegnany w kościele Mariackim, do którego remontu po pożarze w 1945 głównie się przyczynił. Remont tego kościoła oficjalnie ukończono 24.12.1947, lecz zasadnicze prace w nim trwały do końca lat 50 - tych XX w. Zamieszkał w zakupionym wcześniej domu przy ul. Malczewskiego 10 w Słupsku. Podupadał na zdrowiu i tracił wzrok. Prowadzeniem domu zajmowała się gospodyni, lecz była już w podeszłym wieku i nie dawała rady. Opiekę nad księdzem od 1968 zaczęły sprawować siostry urszulanki SJK. Mimo utraty wzroku doskonale orientował się jednak w układzie domu i swobodnie poruszał się po nim. Odwiedzało go wiele osób, głównie księży; bardzo częstym gościem był przyszły ordynariusz Jerzy Jeż. W domu tym zmarł 07.11.1981 w wieku 96 lat, był w 72. roku kapłaństwa. W Słupsku spędził 33 lata, 18 lat był miejscowym proboszczem i dziekanem, a przez następne 15 lat mieszkał tu jako emeryt. Pogrzeb z udziałem rzeszy wiernych, biskupów i duchowieństwa odbył się we wtorek 10 listopada. Spoczął na cmentarzu komunalnym. Na jego nagrobnym pomniku znajduje się krzyż z przewieszoną stulą, na której zamieszczono napis: AVE MARIA, na płycie nagrobnej natomiast tekst: SP. KS. PRAŁAT KAROL CHMIELEWSKI 1885 -1981 DŁUGOLETNI PROBOSZCZ I DZIEKAN SŁUPSKA. PARAFIANIE.

W opinii inwigilacyjnej ówczesne władze napisały o księdzu Chmielewskim, że jest małomówny, wrogo nastawiony do obecnej rzeczywistości, poziom moralny bez zarzutów, opinia ludzi dobra, utrzymuje osobiste kontakty z ks. Ferensowiczem i ks. Weisem. Kontakt z ludźmi świeckimi nie utrzymuje. Stosuje pańszczyznę w stosunku do służącej i kościelnego. Stopa życiowa dość wysoka, lecz dochodu nie można ustalić. Stosunek do parafian przychylny, do kościoła dobry.

### **Źródło i fotografia**

Eugeniusz Grzegorz Wiązowski : PIERWSZY PROBOSZCZ PARAFII POD WEZWANIEM NMP KRÓLOWEJ RÓŻNCA ŚW. W SŁPCKU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ KSIĄDZ PRAŁAT KAROL CHMIELEWSKI . Moje Miasto Nr 13/175 z 10 lipca 2010

## **DRAWNIANIN ROKU 2012**

### **ks. Stanisław Gulczyński - PIERWSZY PRAŁAT**

**Podczas uroczystości Dnia Kombatanta i Osadnika przewodniczący Rady Miasta Czesław Paszkiewicz odczytał okolicznościową uchwałę nadającą ks. prałatowi Stanisławowi Gulczyńskiemu tytuł i statuetkę Drawnianina Roku. Redakcja „Kawaliery” szczerze gratuluje tego zaszczytu i z całego serca życzy Księdzu Prałatowi szybkiego powrotu do zdrowia.**

Ks. Stanisław Gulczyński urodził się 23.11.1934 w Brześciu Kujawskim. Jest synem Mariana i Agnieszki. Po wojnie rodzice z dziećmi przyjechali do Stargardu Szcz. Tam ukończył szkołę średnią. Po maturze rozpoczął naukę w seminarium duchownym w Paradyżu. Ukończył je w 1959. Świecenie kapłańskie przyjął 28.05.1959. Pierwszą parafią było Insko, gdzie pełnił posługę kapłańską od 01.09.1959 do 30.06.1962. Potem Jego duszpasterska droga wiodła przez Marcinkowice k. Tuczn, Chlebowo k. Gubina, Dobiegniew, Wolin, Choszczno, Szczecin – Golęcin. W 1971 został proboszczem parafii w Świeszewie (dekanat Gryfice), według opinii wiernych oddał parafii swoje serce. Jak napisano na jednej ze stron internetowych: „Powszechnie szanowany i ceniony wniósł w parafię ogromnego ducha wiary i rozmodlenia, a zarazem dawał przykład wielkiej pokory i służby bliźniemu”. W czerwcu 1986 dekret biskupi wyznaczył ks. Gulczyńskiego na proboszcza parafii w Drawnie. Parafię objął 14.06.1986 (poprzedni proboszcz ks. Józef Cyrulik odszedł do Parafii p.w. Św. Rodziny w Szczecinie, gdzie także objął probostwo). Wraz z nominacją został dziekanem



Dekanatu Drawno. Dekanat ten utworzył bp Jerzy Stroba 1 stycznia 1978 r. Obejmuje 8 parafii (miejską w Drawnie i 7 wiejskich). Oprócz Drawna w skład jego wchodzi Bierzwnik, Breń, Brzeziny, Drawno, Radęcin, Suliszewo i Zieleniewo. W dniach 10 – 17 października 1986 z ks. biskupem i z innymi księżmi diecezji uczestniczył w pielgrzymce do Ziemi Świętej i na Górę Synaj. Z pielgrzymki tej przywiózł kamień wapienny z Nazaretu z zamiarem wmurowania go z kamieniem węgielnym w powstający kościół filialny w Zatomiu. W latach 1987–88 w dwóch etapach wstawił 10 witraży w oknach kościoła parafialnego w Drawnie. W czterech oknach prezbiterium przedstawiają one sceny tajemnic różańcowych: Zwiastowanie, Narodzenie, Zesłanie Ducha Świętego i Wniebowzięcie Najświętszej Maryi. Sześć okien bocznych przedstawia dwanaście postaci świętych i błogosławionych polskich. Wykonał je Michał Ratajski, a projekt wykonał Brunon Tade, obaj artyści byli ze Szczecina. W lipcu 1988 powrócił do kościoła w Barnimiu odrestaurowany ołtarz. 27.06.1990 ks. Gulczyński poświęcił postawiony krzyż w Niemieńsku. 12.V.1991 ks. bp Gałęcki poświęcił kościół w Zatoniu, tym samym ks. prob. Gulczyński sfinalizował rozpoczętą w maju 1985 budowę tej świątyni. 08.07.1991 witał w parafii Obraz Jasnogórski Matki Bożej Częstochowskiej. Dnia 3 listopada 1992 Ks. Arcybiskup Metropolita Marian Przykucki dekretem wznowił Kapitułę Kolegiacką w Myśliborzu i mianował sześciu kanoników, wśród nich był ks. Stanisław Gulczyński. 1 marca 1994 roku przejął od parafii Recz Żółtwin. W 1994 wyremontował kościół, a w październiku tr ks. bp Przykucki poświęcił kaplicę cmentarną. 1997 .W 1996 wystąpił z wnioskiem o utworzenie parafii w Barnimie, co sfinalizował dekret abp Przykuckiego z dnia 14 VI 1996 r. Urzędowe przekazanie parafii nastąpiło 05.07.1996. Po podziale w parafii Drawno pozostały miejscowości z kościołami filialnymi w Święciechowie i Żółtwinie oraz Chomętowo, Borowiec, Drawnik, Rościn, Sieniawa, Zdanów i kolonie w pobliżu Drawna. Liczba parafian wynosiła 3200. Dnia

20.08.1997 nastąpił komisyjny odbiór prac wykonanych w kościele. Posadzka ceramiczna została wykonana przez Aleksandra Bielatko i Mariana Twardowskiego; do sprawowania Eucharystii przebudowano ołtarz marmurowy, który stał przy nastawie ołtarzowej, zastąpił on poprzedni drewniany ołtarz, prace wykonał Ryszard Jasek, kamieniarz ze Strzelca Krajeńskich. Ołtarz ten, tzw. posoborowy, wykonany jest z kararyjskiego marmuru z płaskorzeźbami obrazującymi ofiarę Abla, ofiarę Abrahama i Ostatnią Wieczerzę. Przebudowano także chór, wymieniono wszystkie deski, schody, wykonano ławki. W nowej konstrukcji zrezygnowano z odnog bocznych, wykonana została część główna – organowa. Prace stolarskie wykonali miejscowi stolarze renciści. Dużej pomocy udzielił DPN z dyr Tadeuszem Kohutem. Wielki wkład pracy włożył organista Tadeusz Stopczyński. 26.09.1997 witał w Drawnie relikwie św. Wojciecha, które dobiegły przebywały na terenie parafii. 23.11.1997 odbyło się pierwsze zabranie Akcji Katolickiej. W 1998 zaadaptował na kaplicę byłą stołówkę PGR-u w Chomętowie. Kaplicę poświęcił 14.06.1998 były wikariusz Drawna – bp Jan Gałęcki W sierpniu 1998 zrealizował remont dachu kościoła. Także w czerwcu 1998 ustawiono w kościele nowe organy – dar Siegmara Schickel z Niemiec. Organy zostały przekazane dzięki staraniom ks. dr Andrzeja Majewskiego, poświęcił je bp Jan Gałęcki podczas czerwcowej wizytacji. W dniach 27 – 28.06.1999 nastąpiło nawiedzenie parafii przez kopię obrazu Miłosierdzia Bożego. Kolejny remont kościoła rozpoczął 08.05.2000 roku, wykonano jego malowanie, a także zmieniono ogrzewania na gazowe w domu parafialnym. W tym też roku postawiono w kościele obelisk upamiętniający jednostki wojskowe garnizonu Drawno. Obelisk poświęcił

11.11.2000 metropolita ks. abp Zygmunt Kamiński. W 2001 r. zakupił dzwony elektroniczne, a w 2002 r. wykonano nowe drzwi wejściowe do kościoła, schody i oświetlenie kruchty kościoła i figury Matki Bożej. Współpracował ściśle z miejscową jednostką wojskową. Na jej terenie poświęcił obelisk świętego Floriana, oraz razem z ks. mjr Lemieszko kapliczkę przydrożną przy wiadukcie na szosie do Kalisza Pom. i w Święto Niepodległości 2006 obelisk upamiętniający saperów 41 batalionu saperów. W 2004 udostępnił materiały, dzięki którym rozpoczął się zainicjowany w Drawnie i zakończony sukcesem proces ustanowienia św. Rafała Kalinowskiego patronem saperów polskich. W 2010 przeszedł na emeryturę, pozostał w parafii jako rezydent. Jego następcą na probostwie i w dekanacie został pochodzący z Węgorzyna [ks. mgr Dariusz Doburzyński](#). W latach 1998 – 2003 pełnił funkcję proboszcza w Kołbaczu, następnie był od 2003 do 2010 proboszczem parafii pw. Św. Antoniego w Ściechowie i wicedziekanem Dekanatu Myślibórz. Obecnie jest kanonikiem i Dziekanem Dekanatu Drawno. 05.05.2012 roku papież Benedykt XVI podpisał nominację ks. kan. Stanisława Gulczyńskiego na prałata. W 700 letniej historii Drawna jest on pierwszym, i jak dotychczas, jedynym prałatem. Papieską nominację wręczył metropolita Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej ks. abp. Andrzej Dzięga. Jak już wspomniano, Ksiądz Prałat w styczniu 2013 otrzymał nagrodę burmistrza Drawna w postaci tytułu i statuetki „Drawnianin Roku 2012”.

Andrzej Szutowicz

<http://www.niedziela.pl/artukul/60331/nd/Posluga-kaplanska---dekanat-Gryfice-2>

<http://www.niedziela.pl/artukul/21119/nd/Parafia-pw-Matki-Bozej-Nieustajacej>

## DOWÓDCY I ICH ŻOŁNIERZE 1945

**Nikołaj Pawłowicz Simoniak** (ros. *Николай Павлович Симоняк*) urodził się 17 lutego 1901 r. we wsi Bierzowka w guberni połtawskiej w rodzinie zaporoskiego Kozaka. W 1914 roku ukończył z wyróżnieniem 7-letnią szkołę, po czym wyjechał w poszukiwaniu pracy. Po wybuchu wojny domowej wstąpił do Armii Czerwonej. Był zwiadowcą, partyzantem, walczył na północnym Kaukazie, był dwukrotnie ranny, zachorował także na tyfus. Po wyzdrowieniu brał udział w ofensywie Armii Czerwonej na Kaukazie. W czasie wojny domowej jego ojca zabili biali Kozacy. Po wojnie szkolił się na kursach kawaleryjskich, następnie zajmował kolejno stanowiska: dowódcy drużyny, pomocnika dowódcy plutonu i dowódcy plutonu w dywizjonie szkolnym 83 pułku kawalerii 14 Majkopskiej Dywizji Kawalerii. Służąc w 59 pułku kawalerii 10 Dywizji Kawalerii, doszedł do funkcji dowódcy szwadronu. W 1931 roku został instruktorem jazdy konnej Akademii Wojskowej im. Frunzego, rok później jej słuchaczem. Akademię ukończył w 1936 roku z pierwszą lokatą. Podczas wojny z Finlandią walczył w składzie 123 Dywizji Strzeleckiej i wyróżnił się w czasie przełamywania Linii Mannerheima. W grudniu 1940 roku został dowódcą 8 Brygady Piechoty, którą dowodził także po ataku Niemiec na ZSRR. Od 26 czerwca do grudnia 1941 roku uczestniczył w obronie płw. Hanko przed atakami wojsk niemieckich i fińskich, a teren ten opuścił dopiero po rozkazie o ewakuacji wojska z półwyspu. W marcu 1942 roku brygada została przekształcona w 136 Dywizję Strzelecką, która pod jego dowództwem wzięła udział w nieudanej próbie przełamania blokady Leningradu. W dniu 18 stycznia 1943 roku po nowym ataku dywizja połączyła się z oddziałami 2 Armii Uderzeniowej i odblokowała Leningrad. Za ten czyn została przemianowana w 63 Dywizję Strzelecką Gwardii, a Simoniak otrzymał złotą gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego. W dniu 18 kwietnia 1943 roku został dowódcą 30 Korpusu Strzeleckiego Gwardii w składzie 55 Armii i brał udział w walkach w rejonie Leningradu oraz w wyzwoleniu Estonii i w zdobyciu Tallina. W październiku 1944 roku został dowódcą 3 Armii Uderzeniowej. Armia ta blokowała wojska niemieckie znajdujące się w Kurlandii, a następnie w okresie styczeń – luty 1945 uczestniczyła pod jego dowództwem w operacji wiślańsko - odrzańskiej. **W lutym zajęła stanowiska na terenie dzisiejszej gminy Drawno. 27.02. została jej podporządkowana polska 2 DArt, która po wykonaniu marszu przez miejscowości Człopa, do godz. 21.00 tego dnia, osiągnęła rejon w m. Barnimie. Tego samego dnia d-ca Dywizji otrzymał od gen. Simoniaka zadanie bojowe. Miało to miejsce w sztabie 3 AUd. w rej. Dominikowa. W dniu 01.03.1945 r. z rejonu Drawna ruszyło natarcie 3 Armii Uderzeniowej gen. Simoniaka, które zapoczątkowało likwidację sił niemieckich na Pomorzu. Armię wspierała 2DArt., dla której był to chrzest bojowy.** W marcu 1945 roku gen. Simoniak został dowódcą 67 Armii, z którą uczestniczył w blokadzie Grupy Armii Kurlandia. Po rozformowaniu Armii w lipcu 1945 roku dowodził 30 Korpusem Strzeleckim Gwardii. W 1948 roku po zawale serca został przeniesiony do rezerwy w stopniu generała porucznika. Mieszkał w Leningradzie, tam też zmarł 23 kwietnia 1956 r., pochowany został na cmentarzu Bogosławskim.

Źródło:

%C5%82aj\_Simoniak

Советского Союза. [http://mechcorps.rkka.ru/vik-vistrel/Libros/Foto/gss\\_007.jpg](http://mechcorps.rkka.ru/vik-vistrel/Libros/Foto/gss_007.jpg)

<http://pl.wikipedia.org/wiki/Niko>

Fot. Фотографии. Герои

## RADZIECKIE MOGIŁY W DRAWNIE



Wiele miejscowości znajdujących się na ziemiach zachodnich i północnych ma dylemat, jak podejść do kolejnych rocznic ich wyzwolenia, zajęcia, zdobycia (tu wybór według opcji) w 1945 r. Generalnie rocznice te się świętuje, jednak lokalni działacze opozycji mają na czym zerować. Przy wszystkich pojawiających się opiniach przeważają opisy zniszczeń i gwałtów dokonanych głównie przez Rosjan. Zapomina się przy tym, że to, co w 1945 roku miało miejsce, było często zwykłą zemstą za czyny żołdactwa niemieckiego na Wschodzie czy też na braciach Serbach na Bałkanach. Co ciekawe, gdy piętnuje się zniszczenia dokonane przez Rosjan (powstałe często w wyniku działań frontowych), nie wspomina się o skutkach alianckich nalotów na miasta niemieckie, które były celowo skierowane na dzielnice mieszkaniowe, nie będące obiektami militarnymi. Ginęło wówczas w jednym dniu tysiące cywili: kobiet, starców i dzieci. Głównym usprawiedliwieniem jest przypomnienie wcześniejszych bandyckich nalotów

Luftwaffe na Londyn i inne miasta brytyjskie. Co świadczy o tym, że oprócz celów dezorganizacyjnych i psychologicznych naloty alianckie były formą zemsty – kary. Nie wspomina się, że w ich wyniku często tracili życie również więźniowie obozów, w tym jenieckich i koncentracyjnych. Nikt jeszcze tych strat nie przeliczył. Wystarczy wspomnieć atak na statki - obozy z więźniami z KL Neuengamme, czy często uznawane za złośliwe wobec Rosjan, bombardowanie nie mającego strategicznego znaczenia Drezna (powyżej 30 000 cywilnych ofiar), by zrozumieć, iż te ofiary nie były pojedyncze. Mimo że wśród zabitych od bomb byli także Polacy, to nikt o nich nie pamięta. Fakt bezmyślnego bombardowania wspomnianych statków uznany został za pomyłkowy, winą obarczono Niemców, którzy je niemal wystawili pod ostrzał angielskich samolotów. Natomiast nad słynnym niemieckim Gustloffem prawie co roku rwie się w Polsce szaty, bo uderzyły w niego rosyjskie torpedy, wystrzelone przez alkoholika. Można zadać Beckowskie pytanie „O co tu właściwie chodzi”? Odpowiedź narzuca się sama, by zapomnieć o swoich winach, tworzy się antyrosyjskie fobie. Niestety dbałość o ich obrazowość zagłusza symboliczny wymiar rocznicy wyzwolenia, zdobycia, zajęcia, bo od tego dnia w tych wszystkich miastach i miasteczkach czas odmierza polski zegar. I czić się te rocznice powinno dlatego, by oddać cześć polskim kombatantom, osadnikom i pionierom. Tym wszystkim, którzy tworzyli polską codzienność tych ziem. Tak zrobiono w Drawnie. Poprzedni Burmistrz zmienił Dzień Wyzwolenia na Dzień Kombatanta i Osadnika. W wypracowywaniu tej nowej formy obchodów brało udział również miejscowe środowisko saperskie. Jednak faktu, że do Drawna weszli czerwonoarmiści, z dziejów miasta wymazać się nie da. Pamiątką tych walk były żołnierskie mogiły. Znajdowały się one w kilku miejscach, najwięcej na tymczasowym cmentarzyku wojennym przy ul. Kościelnej. Pozostał po nim mały betonowy cokół. Żołnierze tu pochowani zostali później ekshumowani na cmentarz wojenny w Choszczynie. Udało się ustalić ilość nieznanych oraz nazwiska spoczywających tam osób. Są to:

NN, lejtn. Manmow zm. 07.02.1945, st.leit. Siernikow 07.02.1945, lejtn. Tutnikow zm.07.02.1945, sierż. Berman zm.07.02.1945, mł. lejtn. Borawiew zm.07.02.1945, st. lejtn. Morozow zm.07.02.1945, szer. Dyglinin zm.02.03.1945, szer. Bielajew zm.02.03.1945, szer. Kuzuran, NN zm.22.02.1945, szer. P.U. Pietrowicz, szer. M. P. Aleksiejew zm.22.02.1945, szer. J.A. Krezin, NN,

sierz. J. T. Makarow zm.24.03.1945, szer. M. P. Jakubowicz zm.24.02.1945, NN, NN, NN, szer. F. P. Pietrow



zm.03.03.1945, szer. M. G. Kamukarow  
03.03.1945, szer. W. K. Czuban zm.03.03.1945, szer. J. S. Minbko zm.03.03.1945, szer. Lcheder zm.03.03.1945, J. F. Sabrutski zm.02.03.1945, st. szer. M. J. Tlenniew  
zm.18.02.1945, szer. M. W. Dap zm.02.03.1945, szer. L. F. Leszczenko zm.18.02.1945, szer. T. A. Kościew  
zm.18.02.1945, kpr. W. Z. Kuszko  
zm.28.02.1945, szer. J. A. Burty (Rurty ??) zm.28.02.1945, szer. J. A. Buiban zm.28.02.1945, szer. D. A. Mosciczuk  
zm.02.03.1945, szer. H. P. Smudenko zm.28.02.1945, szer. A. P. Baidardinow zm.17.02.1945, szer. W. Z. Zukas  
zm.28.02.1945, szer. P. K. Piertrow zm.17.02.1945, szer. B. F. Duchow zm.17.02.1945, szer. J. A. Bujew  
zm.02.03.1945, szer. T. O. Temin  
zm.18.02.1945, szer. T. G. Kadków  
(Kotków) zm.18.02.1945, szer. H. J. Buga zm.28.02.1945, kpr. J. T. Lichin (Liehin ?) zm.18.02.1945, szer. A. M. Mielnik zm.28.02.1945, szer. W. Bulwakow  
zm.02.03.1945, szer. W. W. Oleśnikow zm.02.03.1945, szer. Maslinnikow zm.25.02.1945, szer. J. A. Maksimow  
18.02.1945, szer. Rynbina Maria Pietrowna ur. w

Czerniawce (Nowogrodzka obl.) zm.16.04.1945. Drugim miejscem, gdzie odnaleziono radzieckie groby, był róg ulic Kolejowej i Choszczeńskiej. Spoczywało tu znacznie mniej żołnierzy i podobnie, jak w przypadku ul. Kościelnej, przeniesieni zostali na cmentarz wojenny w Choszczynie. Spoczywali tu : NN, szer. Władimir F. Aleksandrow zm.25.02.1945, NN, szer. C. J. Nikin zm.18.02.1945, szer. W. J. Bałniuk  
zm.18.02.1945, szer. Ahmedow zm.18.02.1945, NN, st. lejtn. Rjumin Mikołaj Kaz. zm.02.03.1945, Rosjanka ur.18.01.1924 zm. lipiec 1945, NN, NN, st. lejtn. Piotr Pietuchów ur.1910, zm.27.03.1945, mł. lejtn. L. N. Kursiewicz, st. lejtn. Borys A. Kurulko ur.1914, M. J. Tlenniew zm.18.02.1945,  
Na placu Zgody pochowano jednego nieznanego żołnierza (NN), a na ulicy Ogrodowej trzech (NN, NN, NN). Kwatery żołnierzy radzieckich znajdowały się także na terenach wiejskich w Brzezinach, które wówczas należały do gminy Rożnow (dziś Kołki) – pochowano tam najmniej 12 osób, gdyż tyle Kart Ewidencyjnych (grobownictwo wojenne) się zachowało. Niestety wypełniający je urzędnik pisał niewyraźnie, stąd nazwiska niektórych są trudne do jednoznacznego odczytania, lecz warto również te nazwiska przytoczyć:  
por. N. C. Klimako 10.03.1945, szer. Tamopowoel zm.11.03.1945, szer. Lartepielewa zm.10.03.1945, sierż. L. Morinob (Morinow) zm.10.03.1945, st. sierż. Calakow (Salakow) zm.10.03.1945, szer. Grzegorz Andrzej Efimczyk zm.19.02.1945, Borys Borcow zm.18.02.1945, szer. Jan Timafiejowicz Oskanin zm.18.02.1945, por. Jan Pietrowicz Kantiłow ur.1922. zm.19.02.1945, kpt. N. S. Klimako zm.10.03.1945, ppor. Władysław M. Dołnopołow zm.10.03.1945, ppor. L. P. Szaulin (Szaulip) zm.10.03.1945, sierż. F. S. Jodulewicz zm.10.03.1945. Miał swoje wojenne groby Majątek Dąbrowa (dziś Chomętowo) wszystkie były bezimienne NN, NN, NN, NN, NN, NN, NN, NN, NN. Miejscami pochówku były także inne wsie. Możliwe, że radzieccy żołnierze nadal spoczywają w wielu miejscach dzisiejszej Gminy Drawno. Niestety najprawdopodobniej ekshumacje były przeprowadzone chaotycznie, na pewno nie były skrupulatne a fakt ich wykonania potwierdzali jedynie sołtysi.

**Andrzej Szutowicz**

## **Źródła**

Archiwum Państwowe w Szczecinie o. Stargard Szcz. Akta Starostwa Choszczeńskiego. Grobownictwo wojenne.

## **Przywracanie Pamięci**

Można pokusić się o stwierdzenie, że Oflag II B Arnswalde był znany i nieznan. Znany, bo istnieją książki : „Oflag” Marka Sadzewicza (PIW 2005) i Józefa Bohatkiewicza „Oflag II B Arnswalde” (wyd. Książka i Wiedza Warszawa 1974 r.), które w przystępny sposób przybliżają tematykę obozu. Znany, bo słynny redaktor sportowy, Zygmunt Weiss, był jego jeńcem i po wojnie często przebywał w Choszczynie, tak się do niego przyzwyczajono, że do tej pory wśród starszego pokolenia Weiss to obóz, obóz to Weiss. Znany, bo istnieje wymowny pomnik i kwatery wojenne na cmentarzu komunalnym, w którym

spoczywają zmarli w Choszczynie jeńcy tego obozu. Natomiast jest także nieznany, bo miał pecha istnieć obok potężnego Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie, którego jeńcy zorganizowali się w klub i stali się najbardziej popularną formacją jeniecką w Polsce. Drugi pech to lokalizacja. Po wojnie koszar Oflagu II B przejęło Wojsko Polskie, które ulokowało tam swoje tajne jednostki rakietowe. Inne miejsce, gdzie przebywali Arnswaldczycy, to Borne Sulinowo, ze względu na Armię Radziecką latami nie istniało na mapach. Wiedza o Oflagu II B zamarła i tkwiła w książkach, a w lokalnej świadomości wiadomo było, że istniał. Tylko ludzie cierpliwi zaglądający do literatury fachowej, poruszającej problematykę jeniecką, mogli o obozie dowiedzieć się czegoś więcej. O Oflagu pisano niemal od zakończenia wojny. Takie pozycje jak : *Juliusz Pollack "Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli"* Wyd. MON 1982 r. , *Gracjan Bojar - Fijałkowski "Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939-1945"* Wyd. MON 1979 r. , *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich.* Wyd. PWN 1979 r. , nieliczne wspomnienia czy inne opracowania traktujące o obozowej kulturze sporcie nauce jak np. „*Nauczycielska droga z obozów jenieckich do Polski Ludowej*” pod redakcją [Jana Starościaka](#), [Stanisława Piotrowskiego](#) ( Wyd. [Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne](#) ) są nadal podstawowym źródłem informacji o obozie. Także prasa ogólnopolska od czasu do czasu przypominała o Oflagu II B, a nie były to wydania byle jakie, oto niektóre z nich: „ Teatr” 1-2/1946 s. 44-45. ; Józef Słotwiński „ Teatr w garażu”, „ Przekrój” z 05.09.1971 r.; Józef Iżycki „W Oflagu II B”, „Stolica” nr 13/1959 s. 27; Marek Sadzewicz „ Za Drutami” – biały kruk Oflagu IIB, *Przegląd Sportowy*” 1971 nr 62; Weiss Zygmunt, „Przerwa w życiorysie trwała tylko 12 miesięcy , „ Tygodnik Powszechny” ; Konstanty Turowski „Życie w Oflagu”. Mimo że obóz okazał się nieprzeciętny, wiedza o nim wśród szerszej grupy miejscowego społeczeństwa nie była zbyt duża. Nie pomogły takie przedsięwzięcia jak spotkanie autorskie z Józefem Bohatkiewiczem 20.02.1980 r. czy powstanie i odsłonięcie w 1984 r. pomnika „Odwrócona karta historii”. Nie pomogła też niekwestionowana popularność w Choszczynie Zygmunta Weissa.

### **Pamięć**

Na początku maja 2001 r. przyjechała do Choszczyna francuska delegacja z towarzyszącymi jej polskimi kombatantami. W grupie Francuzów znajdował się były więzień Oflagu II B *Bertrand de CUNIA*. Francuzi przywieźli ze sobą tablicę, na której widniał dwujęzyczny napis:

***TU 3000 FRANCUSKICH OFICERÓW JEŃCÓW WOJENNYCH WIĘZIONYCH BYŁO PRZEZ NAZISTOWSKIE NIEMCY W OFLAGU II B OD MAJA 1942 DO STYCZNIA 1945 JEŃCY CI PRZYBYLI Z OFLAGU II D GROSS BORN GDZIE WIĘZIENI BYLI OD CZERWCA 1940 DO 29 STYCZNIA 1945 WYŚLANI ZOSTALI PIESZO NA PRZEBYCIE 300 KM. PO CZYM MOGLI PO 5 - CIU LATACH NIEWOLI WRÓCIĆ DO RODZIN.***

Tablice tę chcieli zamontować w miejscu związanym z historią oflagu II B. Niestety zastępujący wówczas dowódcę Garnizonu Choszczno ppłk Górski nie był w stosunku do nich zbyt otwarty, a to głównie z przyczyny przestrzegania zasad tajemnicy służbowej ( nie pamiętam, czy ich wpuścił do koszar ). Z tego samego powodu wariant umieszczenia tablicy, na którymś z obiektów zespołu koszarowego, w którym znajdował się Oflag, nie mógł być zrealizowany. Zwiedzali więc Choszczno i jednocześnie szukali miejsca, gdzie można by tablicę umieścić. Trafili do Parafii p.w. Św. Jadwigi Królowej , tam spotkali się z proboszczem ks. mjr Andrzejem Lemieszko, który w ramach Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego był wówczas kapłanem trzech Garnizonów Choszczno, Drawno i Cybówo. Tu, przy ówczesnym kościele Parafialnym p.w. Matki Bożej Zwycięskiej, znajduje się odsłonięty w 2000 r. „Saperski obelisk” , jego głównym elementem jest stożkowy stos z pięciu kotwic, natomiast tło tworzy wyszczerbiona ceglana ściana, symbolizująca rozbity wojną rodzinny dom. Obelisk spodobał się i Francuzi uznali, że jest to miejsce właściwe do zrealizowania ich misji. Zwrócili się z prośbą do księdza majora o wyrażenie zgody na przymocowanie tu tablicy i taką uzyskali. Niemal z marszu ksiądz mjr Lemieszko zorganizował uroczystość. Przybyli dowódcy garnizonów Drawno i Choszczno – ks. Jan Dobski SAC i jeszcze kilka osób. Na honorowej warcie stanęli polscy żołnierze. Jeden z polskich kombatantów z opaską AK wziął tablicę i przyłożył ją do ściany. Porobiono zdjęcia, po czym tablicę przekazano w ręce ks. mjr Lemieszko. Ksiądz major zaprosił uczestników do przykościelnej salki na wspólny posiłek. Były kurtuazyjne przemówienia, wspomnienia jak również rozmowy o Oflagu II B. Francuzi odjechali, zaraz po tym ks. Lemieszko zamocował tablicę na stałe .

Kilka dni później do Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego w Choszczynie nadszedł z Francji list Etienne Jacheet z Tigy, napisał on “*Drogi Księżu Kapelanie! Pragnę podziękować Księdzu w imieniu towarzyszących mi Francuzów i własnym za wspaniałe przyjęcie, jakie nam Ksiądz sprawił 7 maja podczas naszej podróży do Waszego kraju. Byliśmy bardzo wzruszeni Księdzą decyzją umieszczenia na murze parafialnym tablicy upamiętniającej pobyt w niewoli oficerów francuskich.*

*Czy nie byłoby za trudne dla Księdza przysłanie mi fotografii domu z umieszczoną tablicą?*

*Czy miałby Ksiądz możliwość przesłania mi również artykułów prasowych, ewentualnie reportażu telewizyjnego relacjonujących tę ceremonię? Pragnąłbym pokazać to członkom Towarzystwa Jeńców Oflagu II D i II B, którzy są za starzy do podróży, z wyjątkiem p. Bertranda de CUNIAC.*

*Jeśli by Ksiądz mógł to zrobić, dziękowałbym całym sercem. Dziękujemy również Księdzu za wspaniały posiłek ofiarowany nam. Prosimy przekazać nasze podziękowanie osobom, które go przygotowały i powiedzieć im, jak byliśmy wzruszeni ugoszczeniem nas.*

*Zwiedzenie miejsc pobytu w niewoli jeńców francuskich od 17 maja 1940 do 29 stycznia 1945 roku było bardzo przejmujące. Wysyłam list do Pana Pułkownika, by mu podziękować.*

*Odwiedziliśmy jeszcze Kościół, gdzie odbywała się ceremonia konfirmacyjna, widzieliśmy pomnik w centrum, w końcu dworzec, gdzie była wymiana oficerów polskich i francuskich w maju 1940 roku. Wnuczka jednego jeńca, która nam towarzyszyła w podróży, napisała artykuł relacjonujący ją. Ukaże się on w biuletynie wspomnianego towarzystwa. Pragniemy wzbudzić u potomnych chęć odwiedzenia miejsca cierpienia ich ojców i dziadków. To im da możliwość zastanowienia się nad tym, ile złego może uczynić człowiek doprowadzony taką doktryną do szaleństwa zbiorowego.*

*Proszę przyjąć, Księżo Kapelanie, moje wyrazy głębokiego szacunku.*

Wybór obelisku saperskiego na umieszczenie tablicy był trafny, gdyż miejsce jego umiejscowienia było własnym religijno - patriotycznym życiem i uczestnicy wielu organizowanych tu szczególnie rocznicowych uroczystości mieli okazję nieraz zapoznać się z martyrologią Francuzów i Polaków z Oflagu II B

### **Następne lata**

To niemal improwizowane w 2001 r. umocowanie tablicy zapoczątkowało zrodzenie kolejnych inicjatyw, które zaczęły bardziej popularyzować historię Oflagu II B. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prym w tym zakresie wiodła wówczas Parafia p.w. Św. Jadwigi Królowej i za jej sprawą Koło Stowarzyszenia Saperów Polskich w Drawnie. W kwietniu – miesiącu pamięci narodowej, w roku 55 - lecia wybuchu II wojny światowej, zorganizowano już uroczystości prawie o zasięgu powiatowym. W ramach przygotowań do nich zostały wykonane w Drawnie przez członków miejscowego Koła Nr 21 SSP, Tadeusza Sokołowskiego i Ryszarda Hryniewicza, dwa krzyże, które parafianie postawili przed pomnikiem i na cmentarzu wojennym w Choszcznie. Był to pomysł ks. mjr Lemieszko, którego zainspirowały francuskie zdjęcia z uroczystości religijnych w Oflagu II B, wzór krzyży został przejęty także ze zdjęcia francuskiego ołtarza w zamienionej na oflagową kaplicę sali gimnastycznej. Przypadek sprawił, że podczas ustawiania krzyża przy pomniku „Odwrócona karta historii” natrafiono na ruiny dawnych zniszczonych przez wojnę budynków. Krzyż został niemal wcisnięto między fragmenty dwóch rozbitych ścian, dlatego jest on nieco „przekoszony”, a wymowa tego miejsca stała się symboliczna. Drugi krzyż został tak wkomponowany w kompleks cmentarza wojennego, że znalazł się na tle wyrosniętych w kształcie litery V (zwycięstwo) drzew.

W czasie przygotowań do uroczystości opracowano i rozpowszechniono również zarys historii Oflagu II B w ramach wydania specjalnego parafialnej gazety „Jadwiga” Nr 3 ( 31)/2004 wraz z załączonym dodatkiem w postaci również wydania specjalnego biuletynu „Kawaliera” / kwiecień 2004 Koła Stowarzyszenia Saperów Polskich w Drawnie. Organizatorom w sukurs przyszła Biblioteka Miejska w Choszcznie, która przygotowała tematyczną wystawę. Uroczystości odbyły się w godzinach wieczornych 25.04.2004 r. Po mszy św.

odprawionej na placu budowy nowego kościoła nastąpiło przejście uczestników z kompanią honorową na ozdobione narodowymi flagami Polski i Francji miejsce przy pomniku „Odwrócona karta historii”. Odegrano hymny narodowe obu krajów. Zapewne wówczas hymn Republiki Francuskiej zabrzmiał po raz pierwszy w historii miasta. Przemawiał m.in. Przewodniczący Rady Miejskiej w Choszcznie Piotr Nahorski, niestety przedstawiciele tzw. ratusza nie włączyli się czynnie do tych rocznicowych obchodów. Krzyż i tablicę poświęcił były wikariusz z Drawna ks. bp Jan Gałęcki, który w czasie mszy świętej w ciepłych słowach wspomniął i pozdrowił żołnierzy z Drawna. Był też apel poległych i salwa honorowa wykonana przez żołnierzy choszczeńskiego Garnizonu, licznie zgromadzeni mieszkańcy Choszczna mieli ponownie okazję skosztowania najsmaczniejszej w garnizonie grochówki, oczywiście z Drawna, przygotowanej przez panie Renatę Czerniawską i Wiesławę Osetek. Następnie w sali tzw. barbakanu biblioteki choszczeńskiej zaprezentowano wystawę przedstawiającą obóz, medale oraz odznaczenia i inne zaszczytne odznaki. Swoje zbiory wystawili tam także żołnierze z Drawna. Gospodarzem tej części uroczystości była Pani Dyrektor Anna Lewicka, a oglądający zgromadzone eksponaty ks. bp. Jan Gałęcki, okazał się pierwszym goszczonym w murach biblioteki biskupem. Po uroczystościach, poświęcona przez ks. bp. Gałęckiego tablica (wykonana staraniem ks. mjr Andrzeja Lemieszko), została umocowana u podstawy krzyża na cmentarzu jenieckim. Płytę, jak również ryngraf na krzyżu (który ufundował ostatni dowódca Garnizonu Drawno mjr Andrzej Szutowicz ) oraz umieszczony nad nim hełm z orłem, zamocowali członkowie SSP z Drawna. Oflagiem II B zaczęto się interesować na nowo.

## **Kolejne przedsięwzięcia**

Po przedsięwzięciach z kwietnia 2004 r. odczuwało się tendencję ignorowania Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego i Koła SSP. Starano się nie zauważyć tego, co dla popularyzacji historii obozu zrobiono. U podstaw tego działania leżała niechęć ówczesnych władz miejskich do podejmowanych przez Parafię p.w. Św. Jadwigi Królowej okolicznościowych i społecznych przedsięwzięć, lecz działalność ta tak przez parafię, jak i Koło, była kontynuowana.

Z inicjatywy ks. mjr Andrzeja Lemieszko 16 listopada 2004 r. została odsłonięta w kościele p.w. Matki Bożej Zwycięskiej tablica poświęcona pamięci księży kapelanów WP przetrzymywanych w Oflagu II B. W 2005 r. „obudziło” się pod względem inicjatywy wojsko w Choszczynie i w czasie, gdy dowódcą garnizonu był płk Andrzej Kupis, za jego przyczyną, w kompleksie, gdzie znajdował się Oflag, postawiono w 2005 r. pamiątkowy obelisk, gdzie umieszczono polskie i francuskie barwy. Obelisk odsłonięto i poświęcono w czerwcu 2005 r. Oflag zyskał wtedy poważną reprezentację w nowej sali tradycji 2 pułku artylerii im. króla Władysława IV, z tej okazji została wykonana przez p. Marcina Zduńczuka z Drawna prezentacja multimedialna o obozie i ponownie szerszemu gronu udostępniono wydania specjalne parafialnej „Jadwigi” i saperskiej „Kawaliery” o tematyce obozowej. 14 listopada 2008 r. Biblioteka Publiczna w Choszczynie zorganizowała w Kawiarence Artystycznej spotkanie z Dariuszem Czerniawskim z Bornego Sulinowa, który prowadząc wykład, zademonstrował swoją prezentację multimedialną: „Nieznana historia Bornego Sulinowa i Oflagu II D Gross Born”. Prezentacja wraz z prelekcją była efektem kilkuletnich poszukiwań autora, często zagranicznych materiałów o Bornem Sulinowie. Jedną z części prezentacji poświęcono problematyce Oflagu II D Gross Born, a w szczególności postaci najstarszego obozu płk/gen. bryg. Witolda Dzierżykraj - Morawskiego. Podczas spotkania okazało się, że w Choszczynie temat Bornego Sulinowa, także ten obozowy, był mało znany, ale również sam Dariusz Czerniawski w trakcie dyskusji zorientował się, że Choszczyno i Borne Sulinowo poprzez obóz jeniecki łączą silne związki, wydaje się, że wówczas przekonał się co do „choszczeńsko - drawieńskiej” tezy, iż u podstaw dokonań polskiego środowiska jenieckiego Oflagu II D stały osiągnięcia w tej materii Oflagu II B Arnswalde. Niejako spinem tych dokonań był właśnie stojący na czele obu obozów generał Morawski. Spotkanie z Dariuszem Czerniawskim było o tyle ważne, że zapoczątkowało bliższe kontakty środowiska pasjonatów historii powiatu Choszczyno i Bornego Sulinowa.

## **Pierwsza Konferencja**

Przez lata, od poświęcenia w 2001 r. tablicy, starano się o uzyskanie jakichkolwiek francuskich informacji nt. pobytu jeńców tej narodowości w Oflagu IIB. Odczuwało się, że celowo czy też nie, Ośrodek Duszpasterstwa Wojskowego w kontaktach z francuskim środowiskiem kombatanckim był pomijany. Pierwszy ponowny kontakt nastąpił podczas wizyty Francuzów w Choszczynie w 2008 r., wówczas to o francuskie materiały poprosił także ks. mjr Andrzej Lemieszko. Niestety nic konkretnego nie udało się uzyskać. Możliwość taka zaistniała rok później podczas zorganizowanej w dniu 1 czerwca 2009 r. w sali Zespołu Szkół Nr 1 w Choszczynie konferencji. Okazją do jej przeprowadzenia była 70- ta rocznica wybuchu II wojny światowej. Tematem konferencji były losy polskich i francuskich jeńców wojennych w oflagach na Pomorzu w latach 1939–1945, stąd i jej nazwa „Za drutami”. Głównymi organizatorami, oprócz gospodarza, tj. wspomnianego Zespołu Szkół Nr 1 w Choszczynie, byli: Regionalne Towarzystwo Historyczne Ziemi Choszczeńskiej, Biblioteka Miejska w Choszczynie oraz Parafia p.w. Św. Jadwigi Królowej, Ośrodek Duszpasterstwa Wojskowego w Choszczynie.

Przy wypełnionej gośćmi i młodzieżą sali uczestników powitał dyrektor Zespołu Szkół Nr 1 dr Grzegorz Jacek Brzustowicz. Słowo wstępne zagał Prezes RTHZCH dr Bogdan W. Brzustowicz, który przekazał prowadzenie konferencji kpt. Adamowi Suchowieckiemu. Pozostali współorganizatorzy, tj. Pani Dyrektor Biblioteki Anna Lewicka i proboszcz ks. mjr mgr Andrzej Lemieszko, zajęli miejsca wśród słuchaczy.

Wystąpienia tematyczne rozpoczął gość z Francji – Etienne Jacheet, przybliżył on problematykę Oflagu II B widzianą oczami Francuza. Nieco różną w interpretacji od reprezentowanej przez niektórych uczestników. E. Jacheet poinformował o funkcjonowaniu francuskiej strony internetowej dotyczącej problematyki Oflagów II D i II B. Był to przełom w zakresie uzyskiwania informacji francuski o obozie. Została założona nieco później jak [www.oflag2b.choszczyno.biz](http://www.oflag2b.choszczyno.biz).

Kolejny prelegent, t. mjr Andrzej Szutowicz z SSP, starał się zapoznać uczestników z tym, co od czasu wydania pamiątkowej parafialnej „Jadwigi” (z numerem specjalnym „Kawaliery”) oraz wystawy w Bibliotece Miejskiej w Choszczynie, udało się wyjaśnić, czyli problematykę ucieczek, cmentarza, postawy gen. Olbrycha, volksdeutschów, jeńców- generałów; wspominał o podjętej obronie dobrego imienia mjr H. Sucharskiego. W swoim wystąpieniu mjr Szutowicz odniósł się polemicznie do poglądów wygłoszonych przez poprzednika, a odnoszących się do przeniesienia – zamiany Polaków na Francuzów w Choszczynie oraz co do postaw jenieckich. Chodziło o to, że E. Jacheet uważał, że przeniesienie było reakcją na liczne ucieczki Francuzów

w Gross Born, a mjr Szutowicz, korygując to, wskazał, że przeniesienie nie było efektem ucieczek, ale oprostowania warunków przetrzymywania Francuzów w tym oflagu przez rząd Vichy. Odnośnie postaw polemiczna stała się sprawa podejmowania pracy przez Francuzów w kulturze i gospodarce niemieckiej. Niestety E. Jachet miał pogląd wyidealizowany, dlatego polemikę przyjął bardzo osobiście. Zauważyli to gospodarze i w późniejszej relacji z obrad całkowicie zmieniono poruszane przez majora z Drawna problemy, a polemikę przemilczano. Następnie wystąpił Dariusz Czeniawski z Bornego Sulinowa. Zaskoczył wszystkich udokumentowaną zdjęciami historią pogrzebu francuskiego oficera - jeńca z Oflagu II D Gross Born, ponieważ na choszczeńskim portalu internetowym [www.choszczno.biz](http://www.choszczno.biz) – stolik kawalery istniała wówczas relacja zdjęciowa z pogrzebu zmarłego w niewoli polskiego oficera z Oflagu X A Itzehoe, dało to możliwości porównawcze w stosunku do obu społeczności jenieckich. Również z Bornego Sulinowa pochodził kolejny prelegent Tomasz Skowronek, m.in. przybliżył dzieje tryptyku z ołtarza Oflagu II D, co definitywnie wskazało, że jego autor, ppor. Jan Zamojski, wykonał go w Neubrandenburgu, skąd trafił do Gross Born i nigdy w choszczeńskim Oflagu nie był, o czym informują niektóre źródła. Obrazowa historia spowodowała, że Tomasz Skowronek jako jedyny po zakończeniu konferencji nadal odpowiadał na uczniowskie pytania. Magdalena Kruk – Kuchcińska z Muzeum w Łambinowicach przedstawiła tamtejszy obóz jako kombinat jeniecki z tradycjami odnoszącymi się do XIX w., gdzie spoczywają dziesiątki tysięcy żołnierzy różnych narodowości. Konferencja przybliżyła wiele obozowych tematów, pozwoliła na lepsze wzajemnie poznanie się, lecz kwestii polemicznych nie rozstrzygnęła, nie została też odpowiednio nagłośniona, jak również nie przyniosła poprawy w należyтым traktowaniu osiągnięć amatorów, co na przykładzie strony internetowej E. Bieńkowskiej, poświęconej Tangerhütte (<http://tangerhutte-lazaret.com/2052.html>), poruszono na konferencji.

W grudniu 2009 r. w Parafii p.w. Jadwigi Królowej ufundowano i poświęcono tablice pamiątkowe upamiętniające zmarłych i zamordowanych oficerów Oflagu II B.

### **Konferencja druga**

Druga konferencja pn Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Jeńcy na Pomorzu Zachodnim (1939 –45)” odbyła się w dniach 09 – 11 września 2010 r. w Bornem Sulinowie. Jej głównymi organizatorami byli burmistrz Bornego Sulinowa i Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach – Opolu, jednak nad prawidłowym przebiegiem obrad czuwał znany już w Choszcznie Dariusz Czerniawski. Uczestniczyli w niej prelegenci z Francji, Niemiec i Polski. Konferencję prowadziła prof. dr hab. Danuta Kisielewicz z Uniwersytetu Opolskiego, autorka wielu publikacji naukowych i książek o tematyce jenieckiej. Przez dwa dni przedstawiono 16 referatów, symboliczne było to, że pierwszy referat wygłosił organizator konferencji w Choszcznie – dr Grzegorz Jacek Brzustowicz. Tematyka referatów była różnorodna i dotyczyła także Oflagu II B Arnswalde. Mówili o nim: Magdalena Kruk-Kuchcińska z Muzeum w Łambinowicach – referat pt. „Jeńcy francuscy w Oflagu II B Arnswalde”, Etienne Jacheet - „Zachować pamięć. Doświadczenia i zamierzenia Stowarzyszenia Pamięci Oflagów II D-II B-XXI B”. Podczas tego wystąpienia Etienne Jacheet docenił rolę w zakresie dbałości o historyczną pamięć ks. mjr Lemieszko z Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego i Parafii p.w. Św. Jadwigi Królowej w Choszcznie. Okazało się, że historia i geneza ustawienia krzyży w Choszcznie i zakres zorganizowanych w 2004 r. uroczystości były mu nieznane.

### **Rocznica**

W maju 2012 minęła rocznica słynnej „przeprowadzki” Polaków jeńców Oflagu II B Arnswalde do Oflagu II D Gross Born . Natomiast z tego obozu w Bornym Sulinowie tamtejszych jeńców Francuzów przemieszczono do Choszczna. Z tej okazji w dniach 15 i 16 maja 2012 r odbył się polsko –francuskie uroczystości, które odbyły się w Bornym Sulinowie i w Choszcznie . Rozpoczęły się 15 maja 2012 na terenie gdzie mieścił się Oflag IID, koło m. Kłomino. W tym historycznym miejscu odprawiona została przez proboszcza parafii w Bornem Sulinowie ks. kanonika Jerzego Stadnika, i kapelana Garnizonu Choszczno ks. kapelana majora Andrzeja Lemieszko polowa Msza Święta. Potem uroczystości przeniosły się w miejsce gdzie stoją pomniki upamiętniające jeńców obu narodowości. Tuż przed nimi Francuzi w nawiązaniu do wydarzeń przed 70 lat z utworzyli dużych liter napis „VIVE LA POLOGNE” (NIECH ŻYJE POLSKA). Przy pomnikach gdy przemawiał generał Simon nad głowami zgromadzonych przeleciały polskie samoloty bojowe. Potem na budynku Zespołu Szkół im. Bohaterów Oflagu IID w Bornem Sulinowie , odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową z nazwiskami oficerów ,którzy zginęli czy to w czasie ucieczki ( Andre Rabin ) czy też za pracę konspiracyjną ( oficerowie „Odry” ). Następnie w miejscowej Izbie Muzealnej zaprezentowano wystawę „Oflag IID 1940-1945”, którą przygotował Dariusz Czerniawski. Potem był obiad i okolicznościowa akademicka. Wdzięczni Francuzi przekazali dla Bornego Sulinowa różne pamiątki związane z Oflagiem w tym długą na ok. 4 m kopię panoramy obozu. Tak jak zaplanowano, uroczystości w Choszcznie odbyły się 16 maja 2012 . Powitanie gości nastąpiło na terenie Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Leona Kruczkowskiego ( arnswadczyk ). Obecne były władze miasta i powiatu oraz dyrekcja szkoły, kompania honorowa WP,

młodzież, harcerze i mieszkańcy Choszczna. Z ambasady Francji w Polsce przybył płk Fredericka Lefevre. Po powitaniu przez burmistrza miasta Roberta Adamczyka. Uczniowie szkoły wręczyli gościom biało-czerwone róże. Następnie trasą, którą ongiś szli jeńcy ruszył w kierunku pomnika „Otwarta karta historii”, poprzedzony kompanią honorową pochód. Były przemówienia, złożono wieńce, był apel poległych i salwa honorowa. Wzruszenie spowodowało, że niejednego oczy „zaszklili się”. Tak jak w 2005 r. odegrano hymny narodowe Polski i Francji. Spod pomnika, co było dużym zaskoczeniem, Francuzi udali się pod „Obelisk Saperom”. Złożono wiązanki kwiatów i w miejscu gdzie w 2001 r. pamięć o polsko – francuskiej martyrologii na nowo ożyła spontanicznie odśpiewano hymny narodowe Polski i Francji. Nastąpiła chwila zadumy i wyrażono wdzięczność dla trudu księdza mjr. Lemieszko, za troskę o to miejsce. Niestety kapelana Garnizonu nie było przy tym, dokonywał ostatnich przygotowań do Mszy Świętej w jednostce wojskowej. Tam przeniosły się uroczystości. Na terenie koszar przed pamiątkowym obeliskiem, który stoi niedaleko miejsca gdzie była brama obozu Oflagu IIB złożono kwiaty. Po przejściu do hali sportowej okazało się że ksiądz mjr Lemieszko w miejscu gdzie była kaplica obozowa odtworzył jej wygląd i wprowadził religijny nastrój sprzed 70 lat. Msza Św. którą odprawił w starym stylu ( twarzą do ołtarza jak na zdjęciu z oflagu) przyniosła kolejne łzy. Było tak jak napisał potem v-ce przewodniczący Rady Gminy Borne Sulinowo „Wzruszające kazanie pełne emocji, w tak szczególnym miejscu, jest niezwykłym, przejmującym i niepowtarzalnym doznaniem, które z pewnością zapadnie na długo w pamięć”. Po żołnierskim poczęstunku zwiedzano budynki koszar, w których w latach 1939 -1945 przebywali jeńcy. W zorganizowanej onegdaj przez płk Andrzeja Kupisa Sali Tradycji obejrzano zgromadzone eksponaty. W tym ważnym miejscu wręczono Dyplomy Honorowe dla osób zasłużonych w pielęgnacji pamięci o obozie. Wśród uhonorowanych znaleźli się ks. mjr Andrzej Lemieszko, dowódca garnizonu Choszczno i członek Stowarzyszenia Saperów Polskich ppłk rez. Andrzej Szutowicz. Na placu koszar jednostka zademonstrowała to co można było ze sprzętu wojskowego pokazać. Zaskakujące w swoim profesjonalizmie występy młodzieży Zespołu Szkół Nr 1 w Choszcznie w choszczeńskim Domu Kultury dla niejednego były kulminacją rocznicowych przeżyć. Spontanicznie zareagował generał Simon który niemal wbiegł na scenę i dziękował uczniom - wykonawcom. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa przygotowana przez Tadeusza Krawca z Urzędu Miejskiego w Choszcznie. Fotografie związane z tematyką jeniecką i dokumenty wzbudziły zainteresowanie nie tylko zaproszonych gości. Uroczystości rocznicowe w Bornym Sulinowie i w Choszcznie były ważne, gdyż podczas ich trwania doceniono i zauważono wkład Ośrodka Duszpasterstwa Wojskowego Garnizonu Choszczno oraz członków Stowarzyszenia Saperów Polskich z Drawna jaki przez w ponad 10 lat wnieśli działając dla utrwalenia pamięci o Oflagu II B. Zrobili to Francuzi. ( ten podrozdział napisano na podst. Dariusz Czerniawski Obchody rocznicowe <http://www.bko.bornesulinowo.pl/bko/?p=381> )

**Andrzej Szutowicz**

## **65 LAT TEMU POWSTAŁA W DRAWNIE BIBLIOTEKA**

Początki biblioteki w Drawnie nie są dziś znane. Warto więc poznać jak powstawała się ta komórka organizacyjna zachowująca nadal prym w kształtowaniu i poznawaniu wiedzy mieszkańców gminy. Dnia 23.03.1948 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wysłało do wszystkich zarządów miejskich i gminnych pismo (L.dz. 367/I / 48 ), w którym opierając się na stosownych zarządzeniach władz oświatowych i państwowych, zwrócono się o zorganizowanie na podległym terenie komitetów bibliotecznych. Jednocześnie zwrócono się z prośbą o podanie daty powołania biblioteki, daty wyboru komitetu oraz jego imiennego składu wraz z przewodniczącym. Pismo to podpisał przewodniczący PRI J. Lewicki. Trzy dni później ówczesny burmistrz Drawna, Franciszek Wiśniewski, zawiadomił Powiatową Radę narodową, że „termin zebrania tutejszego Miejskiego Komitetu Bibliotecznego wyznaczony został na 31.03.1948 r.” (pismo L.dz.22/6/48). Termin ten został dotrzymany. Tego dnia w lokalu Zarządu Miejskiego spotkało się 30 przedstawicieli organizacji społecznych, kulturalno - oświatowych, młodzieżowych i partii politycznych. Zebraniu przewodniczył burmistrz Fr. Wiśniewski, a protokółował je Stanisław Dworzak. W wyniku przeprowadzonych wyborów do Komitetu Bibliotecznego w Drawnie wybrano jednogłośnie Stefana Janiczaka (wykształcenie średnie, biuralista), który został jego przewodniczącym, Leona Janikowskiego (zastępca przewodniczącego, fryzjer – wykształcenie podstawowe ), Kazimierza Koziarskiego (skarbnik, wykształcenie średnie – przedsiębiorca ), Mordwiłko Maria (sekretarz, wykształcenie średnie – nauczycielka ) oraz trzech członków : Wiktora Pileckiego ( wykształcenie średnie – nauczyciel ), Józefa Guzika ( wykształcenie średnie – pracownik PKP ), Mariana Nawrockiego ( wykształcenie podstawowe – bez zawodu ). Bibliotekarzem został urzędnik ze średnim wykształceniem – Jan Bohdan, który był także Członkiem Komitetu. O wyborze tym powiadomiono P.R.N. pismem burmistrza Drawna L.dz.22/6/48 z dnia 02.04.1948. Jednak o rzeczywistym powstaniu biblioteki zdecydowała kilka miesięcy później Miejska Rada Narodowa, która zebrała się na posiedzeniu w Drawnie dn14.08.1945. Uczestniczyli w nim członkowie Prezydium MRN tj : Stanisław

Piwowar, Franciszek Bednarek, Józef Banasiak, Aleksy Kowalski oraz członkowie M.R.N. Ludwik Chrzanowski, Jan Wieczorkowski, Piotr Trubacz, Edward Pokorniecki, Kazimierz Kalinowski, Jan Owczarski, Kazimierz Pieczyński, Franciszek Wiśniewski. Z przyczyn nieusprawiedliwionych tego dnia nieobecni byli Michał Mentel (członek Prezydium M.R.N.) oraz Janina Bohdan, Andrzej Szałajko i Wiktor Pilecki (członkowie MRN). Pozostałym członkom M.R.N. Mieczysławowi Muszyńskiemu, Czesławowi Buda, Adolfowi Pieciulowi nieobecność usprawiedliwiono. Obradom przewodniczył Przewodniczący M.R.N. w Drawnie Stanisław Piwowar a protokołował Stanisław Dworak –sekretarz Zarządu Miejskiego. W punkcie 3 przyjętego porządku dziennego

postanowiono uchwalić zorganizowanie Miejskiej Biblioteki w Drawnie. Po zapoznaniu się z treścią okólnika Nr 54 Kancelarii Rady Państwa z dnia 21.07.1948 w sprawie zakładania bibliotek gminnych oraz pisma Wojewódzkiej R.N. w Szczecinie z dn.16.07.1948 nadesłanych w odpisie przez Prezydium Powiatowej R.N. w Choszczynie powzięto uchwałę następującej treści:

**„Miejska Rada Narodowa jednogłośnie uchwaliła : zorganizować Miejską Bibliotekę w Drawnie w r.1948.Jednocześnie M.R.N zobowiązuje Zarząd Miejski do przygotowania odpowiedniego lokalu i dostarczenie sprzętu ( szafy itp.) dla powyższej biblioteki”.**

Zaczęto skromnie, stan księgozbioru w 1948 roku wynosił 289 wol. (w księdze inwentarzowej wpis książek wykonano maszynowo). Stan księgozbioru w 1949 roku wynosił 730 wol., ilość czytelników- 128. Pierwszym kierownikiem został Rumiński Stanisław, który tę funkcję pełnił do 1950 r.

**Andrzej Szutowicz**

### **Literatura**

Archiwum Państwowe w Szczecinie o. Stargard Szcz. Akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Drawnie Nr 53 Miejski Komitet Biblioteczny w Drawnie s. 1-5

Cecylia Witczak " Dzieje Drawna w latach 1945- 1970" Praca magisterska UAM Poznań 1976

Archiwum Państwowe w Szczecinie o. Stargard Szcz. Akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Drawnie . Protokół nr 9 z posiedzenie M.R.N. w Drawnie w dniu 14 sierpnia 1948 r.

Miejska Biblioteka Publiczna w Drawnie „Kronika”

### **GAJOWY**

Spacerując po niewielkim przykościelnym cmentarzu w poszukiwaniu znajomego grobu w miejscowości Będargowo, zauważyłem pomnik z nazwiskiem Lwow. Dawna opowieść kolegi z pracy, Franciszka Kozła, przypomniała mi historię człowieka związanego z wywózkami Polaków na Sybir.

Pierwsze zsyłki nastąpiły 10 lutego 1940 roku. Przyszli zesłańcy zostali zapakowani, a przyzwyczajeni zachowujący się nadzorcy pozwolili zabrać wiele rzeczy, które później służyły nam pod nowym adresem: jezioro Giotrowska, Altajski Kraj, Barnowska Oblast - barak 108. Następnego dnia po przyjeździe przybyli funkcjonariusze NKWD i zabrali wszystkich, wyjaśniając reguły życia i informując, co nas czeka. Po ich zachowaniu i wyglądzie wiedzieliśmy, że nic dobrego. Ponadto oświadczyli grzecznie: „nie rabotajesz, nie kuszajesz( nie jesz, umierasz)”. Rosjanie nie znali języka polskiego i szukali tłumacza. Jeden z wywiezionych, Józef Lwow, zgłosił się na tłumacza. Biegle przekładał zarządzenia, które przynieśli funkcjonariusze NKWD, tłumaczył również nasze pytania. Po zakończeniu „spotkania” jeden z NKW - dzistów zapytał Józefa Lwowa:

-A ty skąd tak dobrze znasz język rosyjski?

Lwow odpowiedział mu:

-Ja jestem Rosjaninem!

Na twarzach NKW- dzistów pojawiło się wielkie zdziwienie i przez chwilę zrobiło się cicho. Funkcjonariusz z szeroko otwartymi oczyma miłym głosem powiedział:

-A w takim razie, co ty tutaj robisz ? Kim ty jesteś ?

Lwow zaczął opowiadać swoją historię:

-Brałem udział w wojnie polsko - sowieckiej w 1920 roku. Byłem żołnierzem, dostałem się do polskiej niewoli. Po wojnie 20 lat temu na granicy polsko - sowieckiej Zabrezu odbywała się wymiana jeńców. Została wyznaczona dokładna data i godzina wymiany. Spóźniłem się parę godzin i, niestety, nie wpuszczono mnie do ojczyzny.

NKW- dzista po namyśle z teczki wyciągnął papier i zapytał :

- A ty z jakich stron naszej ojczyzny pochodzisz?

- Ze Smoleńska- odparł Lwow.

- Chcesz jechać w swoje rodzinne strony? Zaraz wystawię ci dokumenty i jesteś wolny. Możesz jechać do Smoleńska, do swoich, do rodziny.

Odpowiedź Józefa Lwowa była zadziwiająca dla NKW-dzistów jak i dla nas.

Otóż Lwow odparł:

- Można mieć tylko jedną ojczyznę. Nie można mieć dwóch! Niestety moja mnie nie przyjęła. Polska mnie przygarnęła, choć przeciwko niej walczyłem. Dała mi pracę, możliwość godnego życia. Byłem w Polsce gajowym, dlatego mnie wywieziono tutaj.

NKW- dzista poirytowany po namyśle powiedział :

- Rób jak chcesz, twoja sprawa i twoja wola!

Z Panem Józefem Lwowem wróciłem na Ziemię Odzyskane do gminy Pełczyce. On osiedlił się w Będargowie i spoczywa na tamtejszym cmentarzu.

Tak oto skończyła się ta zadziwiająca historia Rosjanina, który przypadkiem stał się Polakiem. Nie wyrzekł się nowej ojczyzny nawet wtedy, kiedy był w niebezpieczeństwie. Wiemy, w jaki sposób Polacy byli traktowani na Syberii i ile naszych rodaków zmarło tam z nędzy, zimna i chorób.

Lwow wraz z Polakami pracował jako zesłaniec, stosowano wobec niego taką samą zasadę jak wobec Polaków - „pracujesz żyjesz, nie pracujesz umierasz”.

Joachim Spolankiewicz

## APEL



Fot. Gerald Sopiński. Pełczyce 1939 . Jeńcy Polacy, żołnierze września 1939 w Pełczycach.

W Historii Polski są wydarzenia, których uczestnicy otaczani są powszechnym szacunkiem. Mało tego, często tam, gdzie przebywali, do dziś o nich się pamięta i wspomina, że tu żyli, pracowali, cierpieli. Woja Obronna

1939 r., choć totalnie przegrana, dała Polsce bohaterów, którzy wykonywali zadanie wówczas niewykonalne. Od miejsc, gdzie walczyli, lub od nazwisk swoich heroicznych dowódców zwani są westerplaczykami, hubalczykami, obrońcami Wizny, Modlina, Kosynierami Gdyńskimi ... Dziś zdecydowana większość spośród nich nie żyje, dołączyli do swych poległych kolegów i razem z nimi pozostają w narodowej pamięci.

Ci, których w 1939 nie dosięgła wroga kula, trafili do niewoli. Jednym z ośrodków jenieckich był Stargard Szcz. Tu doszło do podziału, oficerów odesłano do powstałego Oflagu II B w Choszcznie, gdzie oddali się swoim zainteresowaniom, a podoficerów i żołnierzy pozostawiono w miejscowym Stalagu II D, skąd zostali rozesłani do pracy na roli i w przemyśle. Z ok. 300 żołnierzy utworzono batalion gospodarczy do obsługi oflagu, gdzie wiecznie zmęczeni ciężko pracowali na rzecz swoich oficerów. Jedną z grup trafiła ze Stargardu do Pełczyc, było ich ponad 60. Zostali umieszczeni w budynku, który stał w miejscu, gdzie znajduje się dzisiejszy Dom Kultury, stąd rozchodzili się do nakazanych im robót. Pilnowali ich niemieccy wachmani. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie to, że gro z nich było obrońcami Gdyni – bitwy legendarnej, gdzie w beznadziejnej sytuacji, bez szansy odwrotu, odcięci od reszty kraju stawiali Niemcom opór. Walczyli nie o sukces,



walczyli o honor. Gdy dla ochotników zabrakło broni, wzorem chłopskich żołnierzy Kościuszki, wbito kosy na sztorc i utworzono formację „Kosynierów Gdyńskich”, którzy z kosami 11 września 1939 ruszyli na agresora. Jednym z nich, według przekazów, był ów spoczywający na pełczyckim cmentarzu Janek. Niemcy, głównie szantażem i szykanami spowodowali, że większość wziętych do niewoli żołnierzy polskich zrzekła się statusu jeńckiego. Nie pozwolono im jednak wrócić do domów, zostali robotnikami przymusowymi. Tak było i w Pełczycach: dawni obrońcy Gdyni i weterani innych bitew zaczęli pracować na niemieckich gospodarstwach. Jak dowodzi przykład z Przekona, byli niewolnikami. Wśród nich był Janek – kosynier, nie popracował długo, zmarł, mając 21 lat. Jego mogiła przez lata przypominała o tym zapomnianym już epizodzie z historii Pełczyc. Z czasem na tabliczce nagrobnej i w ludzkiej pamięci zatarło się nazwisko, lecz imię Janek pozostało, obok Wojtka najbardziej swojskie, pozostało. Chcąc przywrócić pamięć o żołnierzach września w naszej gminie, postanowiliśmy mogiłę Janka odnowić.

Tym samym chcemy oddać cześć często bezimiennym jeńcom szeregowym WP i innym robotnikom przymusowym, którzy zmarli nie tylko na pełczyckiej ziemi. Chcemy, by powróciła pamięć o obrońcach polskiego Wybrzeża, którzy tu przebywali, a z których część stała się pionierami polskich Pełczyc. Niech poprzez nową mogiłę Janka ożyją słowa kard. Wyszyńskiego „Gdy umierają ludzie, przemawiają kamienie”. Wszystkich, którym bliskie jest kultywowanie tradycji i pielęgnują narodową pamięć, prosimy o poparcie dla naszej idei.

### **Komitet Organizacyjny**

## **PAŃSTWOWA FABRYKA SIECI W DRAWNIE**

Dziś jest to zakład legendarny. W okresie do 1945 jego właścicielem był Kremin. Przejęty w 1945 obiekt fabryki siłami społecznymi cudem został uratowany i zabezpieczony przed zniszczeniem i rozszabrowaniem. Fabryka została uruchomiona w 1946 bez pomocy z zewnątrz dzięki inicjatywie i determinacji kilku osób starających się o stworzenie w Drawnie dodatkowych miejsc zarobkowania. Kierował nimi p. Mieczysław Muszyński (bezpartyjny) który później był wieloletnim kierownikiem tego zakładu. Jego pełna nazwa brzmiała Państwowa Fabryka Sieci w Drawnie (1947). Mieściła się przy ul. Kolejowej 6. Obejmowała obszar 2650 m<sup>2</sup> w tym pod zabudowę było 525 m<sup>2</sup>. Posiadała tu 18 pokojowy jednopiętrowy murowany dom mieszkalny, drugi dom z przyległościami będący jej własnością znajdował się przy ul. Kolejowej 25 (budynek parterowy murowany, 12 pokoi) obiekt ten zajmował powierzchnię 504 m<sup>2</sup> z tego pod zabudowaniem było 273 m<sup>2</sup> (stan na 1948 r.). W znajdującej się na parterze zasadniczego budynku fabrycznego głównej hali stało osiem (później 9) maszyn, pięć z nich ustawionych było na podłożu betonowym a trzy na drewnianym. Na pierwszym piętrze znajdowała się w miarę przestronna i jasna wykańczalnia sieci rybackich. Tu zorganizowano także produkcję firanek, za ich 1 kg (ok. dwie sztuki) zakład otrzymywał 4.291 zł (wg danych z początku 1948 r.). Wzory na nich były wykonywane ręcznie. Firan zakład nie mógł samodzielnie sprzedawać nie tylko nabywcom ale zakaz dotyczył także pracowników. Cała produkcja firan kierowana była do Centrali Tekstylnej, Składnicy Wyrobów Wełnianych Nr 11 w Sopocie. W styczniu 1948 r. fabryka zatrudniała 53 pracowników (7 umysłowych i 46 fizycznych) 18 mężczyzn i 35 kobiet. Księgowym był p. Czemisow. Przez cały okres swego istnienia (co zostało stwierdzone), fabryka borykała się z niechęcią i problemami finansowymi stwarzanym przez organ zwierzchni któremu funkcyjnie podlegała. Była nim Dyrekcja Artykułów i Tkanin Technicznych mająca swą siedzibę w Łodzi przy ul. Próchnika 1. Dnia 08.03.1947 Miejska Rada Narodowa przeprowadziła kontrolę funkcjonowania fabryki. Nie stwierdzono braków w mieniu i nadużyć, niestety stan kotła centralnego ogrzewania przy dalszym użytkowaniu groził katastrofą oraz jak zauważono „buchalteria prowadzona jest niezbyt fachowo a raczej więcej po domowemu”. Reagując na pojawiające się informacje o możliwości jej przeniesienia na wybrzeże Miejska Rada Narodowa w Drawnie m.in. także uchwałą nr 122 wyraziła w dn. 03.11.1947 wolę podjęcia wszelkich kroków by fabrykę w Drawnie zachować. Prawdziwe „czarne chmury” pojawiły się w 4 grudnia 1947 tego dnia jedna z kontroli stwierdziła, że nie spełnia ona norm przewidzianych ustawowo dla lokali fabrycznych. Reakcją na to, było pismo Prezydium P.R.N. do Zarządu Miejskiego w Drawnie z dn. 05.12.1947, w którym przewodniczący J. Lewicki wskazał na trudności jakie mogą zaistnieć by utrzymać zakład w Drawnie. Jednocześnie zasugerował by Zarząd Miejski znalazł na swoim terenie inne pomieszczenia. Co też zrobiono i 05.01.1948 przewodniczący M.R.N. St. Piwowar wskazał w swoim piśmie do P.R.N. na obiekt przy ul. Choszczeńskiej 65. Tak rozpoczęła się batalia o Fabrykę Sieci Rybackich w Drawnie, 12 stycznia 1948 r. przyjechała do niej komisja Powiatowej Rady Narodowej, której wyniki były zaskakujące. Otóż jak ustalono zwolennikami przeniesienia byli pracownicy umysłowi lecz robotnicy byli temu stanowczo przeciwni. Stanowisko robotników popierała Miejska Rada Narodowa uważająca że wyprowadzenie tego zakładu z Drawna będą miały tylko skutki negatywne. Załoga przeszkolona była głównie przez kierownika

zakładu i kierowniczkę działu firanowego p. Muszyńską. Plan produkcji za 1947 rok został całkowicie wykonany jak stwierdzono w magazynie było 5,5 t sieci rybackiej wartej 3 000 000 zł. Niestety wyprodukowanych sieci mimo ponagieł kierownika do dnia kontroli nie odebrano co spowodowało, że wynagrodzenie za miesiąc grudzień 1947 nie zostało pracownikom wypłacone. Komisja uznała, że przy istniejącym parku maszynowym pomieszczenia są wystarczające choć nie bardzo przestronne. Maszyny zostały rozmieszczone racjonalnie. Jednak umieszczenie w hali dodatkowych trzech maszyn posiadanych przez łódzką dyrekcję było niemożliwe. Stwierdzono, że magazyny były należycie utrzymane i w pełni zabezpieczały potrzeby zakładu. Zakład miał jeden samochód, który w czasie kontroli był niesprawny i wymagał naprawy. Komisja stwierdziła, że po wykonaniu niezbędnych prac wskazany przez M.R.N. nowy obiekt w pełni zabezpieczy potrzeby fabryki. Dano temu wyraz w piśmie z 13 stycznia 1948. Efektem przeprowadzonej kontroli było pismo skierowane 17.01.1948 do Prezydium M.R.N. przez Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Choszczynie J. Lewickiego, który zasugerował by po zapoznaniu się z kosztorysem adaptacji nowych obiektów na potrzeby fabryki podjąć stosowną uchwałę M.R.N. wyrażającą wolę ich przystosowania wraz zobowiązaniem poniesienia kosztów remontowych, zasugerowano nawet podjęcie pożyczki na ten cel. Według obliczeń koszt adaptacji wynosił 559.042 zł. oraz za remont budynku mieszkalnego 193.150 zł. Wobec napływu informacji o mającym nastąpić przeniesieniu Fabryki do Słupska lub Darłowa zatrudnieni w niej robotnicy wystosowali dn.27.01.1948 r. prośbę do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie o pozostawienie jej w Drawnie oraz o jej rozbudowę by mogła zwiększyć zatrudnienie. Było to zgodne z sugestią Przewodniczącego P.R.N. z 17.01.1948 r. Również w odniesieniu to propozycji zawartych w tym piśmie 28.01.1948 M.R.N. na mocy podjętej uchwały zaproponowała by na cele fabryki oddać obiekt w skład którego wchodziły pomieszczenia ( dom fabryczny ) magazyny ,garaże stajnie i dom mieszkalny znajdujące się przy ul. Choszczeńskiej 65. Jednocześnie zobowiązały samorząd gminny o podjęciu kroków przystosowawczych i adaptacyjnych wspomnianego obiektu. Tym samym wykazano, że argumentacja władz zwierzchnich jakoby w Drawnie nie było warunków lokalizacyjnych dla funkcjonowania tego typu zakładu były niezgodne ze stanem faktycznym. W dniu 29.07.1948 doszło do konferencji burmistrza Drawna Fr. Wiśniewskiego i przewodniczącego M.R.N. Stanisława Piwowara z przedstawicielami Prezydium Wojewódzkiej Rady narodowej w Szczecinie ( m.in. z z-cą biura prezydialnego Hakowski Józef) i innymi reprezentantami województwa i powiatu. W toku spotkania ustalono, że dotychczasowy obiekt należy dostosować dla potrzeb działu firanowego. Natomiast zasadnicze maszyny winny być przeniesione do obiektu uprzednio przystosowanego do potrzeb fabrycznych, którym ma zostać nieruchomość przy ul. Choszczeńskiej 64. Jej wyremontowaniem zająć się miał Zarząd Miejski Drawna. Przeprowadzono wizję lokalną obiektów. Stwierdzono, że stan obecnego budynku fabryki nie zagrażał bezpieczeństwu. Wskazano na konieczność rozszerzenia produkcji firanek co stworzyć mogło dodatkowe miejsca pracy. Warunki ku temu dałoby pozostawienie tego działu na starym miejscu, co ustalono na wstępie. Podkreślono, co zasługuje na uwagę, że płace pracowników umysłowych i fizycznych były zbyt niskie w stosunku do rynkowej wartości wytwarzanych produktów. W momencie lustracji w fabryce pracowało 49 robotników fizycznych i 4 umysłowych. Pracownik fizyczny zarabiał od 4000 do 7000 zł a umysłowego od 5500 do 11000 zł. Miesięczna produkcja zakładu wynosiła 1900 kg produktów o wartości od 500 do 3000 zł za 1kg. W razie przekroczenia miesięcznego planu pracownicy fizyczni dostawali premie od 5 do 35 % a umysłowi do 50% swoich zarobków zasadniczych. W tym czasie fabryka podlegała już Dyrekcji Państwowej fabryki Taśm i Pasów Nr 3 w Bydgoszczy. Według złożonego oświadczenia kierownika Fabryki ,dyrekcja przeznaczyła ze swoich środków 2 500 000 zł na przeniesienie fabryki i przygotowanie dla niej obiektów w Darłowie. Co w porównaniu z obliczeniowym funduszem niezbędnym do tych samych prac w Drawnie ( z kosztami dodatkowymi wynosił ok 1000 000 zł ) miało posmak skandalu. Zarząd Miejski w przypadku dokonania remontu przez dyrekcję z Bydgoszczy obiektów przy ul.Choszczeńskiej65 zobowiązał się przekazać cały obiekt na własność fabryki. Powyższe ustalenia zaprotokółowano 30.07.1948. W styczniu 1949 sprawa była już stracona i decyzja o przeniesieniu do Darłowa była już przesądzona, wobec tego na posiedzeniu M.R.N. w dniu 18 stycznia 1949 podjęto uchwałę o wystąpieniu do władz nadrzędnych z wnioskiem o uruchomienie w Drawnie produkcji firanek. Co też uczyniono kierując w tej sprawie w dniu 28.01,1949 pismo do Powiatowej Rady Narodowej . Mimo szerokiego zaangażowania władz trzech szczebli oraz samych pracowników fabryka została przeniesiona do Darłowa. Mimowolnie nasuwa się tu analogia z próbami likwidacji w Drawnie jednostki wojskowej i wynikłymi z tego przedsięwzięciami. Niestety wsparcie było jedynie ze strony ówczesnych władz gminy. Szczególnie mocno zaangażował się w to ówczesny z-ca burmistrza Marian Kuc. Organy nadrzędne do których zwrócono się o pomoc, w tym niektórzy regionalni parlamentarzyści, oprócz pięknych słów nic nie pomogli. Na szczęście głównym decydentem był życzliwy dla regionu choszczeńskiego gen. Edward Pietrzyk on to, jako dowódca Wojsk Lądowych podczas lustracji Składu Drawno 17.10.2002 podjął decyzję o finansowaniu prac

remontowych mających wprowadzić nowoczesny system ochrony i bezpieczeństwa . Zapobiegło to planowanej już likwidacji jednostki. Efektem decyzji gen. Pietrzyka było zmniejszenie liczby bezrobotnych w Drawnie. Także w późniejszych latach gdy nastąpiły próby ograniczenia funkcjonowania Składu, niezwykle pomocnym okazał się nieżyjący dziś burmistrz śp. Ireneusz Rzeźniewski. Ostatecznie Skład stał się jednostką organizacyjną spełniającą wszystkie nakazane wymogi i w tym zakresie został w swojej branży zakładem wiodącym w Polsce.

**Andrzej Szutowicz**

### **Źródła**

Archiwum Państwowe w Szczecinie o. Stargard Szcz. Akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Drawnie teczki Nr 18,19 a w nich :

Wykaz .Orientacyjny naniesionych na mapie m. Drawna nieruchomości ... Drawno 1948 str 33,34

Wyciąg z protokołu nr 1 posiedzenia M.R.N. w Drawnie odbytego w dn.18.01.1949 r. ( w spr. uruchomienia Fabryki Firanek w Drawnie )

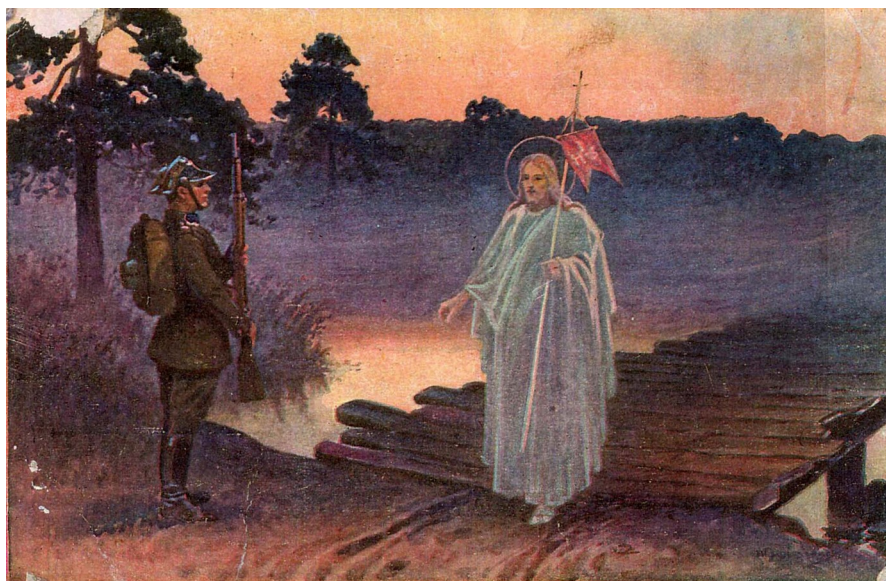
Wyciąg z protokołu nr 1 posiedzenia M.R.N. w Drawnie odbytego w dn.26.01.1948 r. (w sprawie przeniesienia siedziby Fabryki Sieci Rybackich w Drawnie )

Wyciąg z protokołu nr 15 posiedzenia M.R.N. w Drawnie odbytego w dn.29.10.1947 r. (w sprawie przeniesienia siedziby Fabryki Sieci Rybackich w Drawnie )

Protokół z posiedzenia odbytego w dniu 30.07.1948 r. w Drawnie w sprawie przeniesienia Fabryki sieci Rybackich do Słupska  
Pismo P.R.N. do W.R.N. z dn. 28.01.1948 w sprawie kontroli przeprowadzonej w Fabryce Sieci w Drawnie.

Prośba z dn.27.01.1948 robotników Fabryki sieci rybackich w Drawnie do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie  
Pismo M.R.N. do P.R.N. z dn. 28.01.1949 w sprawie fabryki firanek.

## **NA WIEKANOC**



*Świąteczna kartka pocztowa sprzed 1939 r.*

**Polski saper nie zrejterował  
Staął na baczność wyprężony  
Z powagą broń zaprezentował.  
Pan Jezus rzekł nieco wzruszony :**

**Chciałbym by wszystkie brzegi  
Onegdaj przez zło rozdzielone.  
Dzięki waszej odwadze i pracy  
Ponownie zostały połączone**

**By stanął most, jak ten zrobiony  
Z podręcznych desek i bali  
Choć niezbyt piękny jeszcze  
Wszak pewne, że się nie zawali.**

## **ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT ŻYCZY REDAKCJA KAWALIERY**

**\*\*\***

**PAMIĘTAJCIE, 16 KWIETNIA DZIEŃ SAPERA**



**KAWALIERA**

BIULETYN KOŁA NR 21

STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE  
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

73-220 Drawno ul. Kaliska, Tel. kom.500 358 148

**Redaguje Kolegium:**

Redaktor naczelny: Andrzej Szutowicz; z-ca red. nacz. Gerard Sopiński  
Redakcja nie odpowiada za opinie wyrażane przez autorów artykułów.